

Projekt in vitro Kidawy-B o skiej. Przest pcy od sztucznego rozrodu pod parasolem Pa stwa ? Nawet pos owie PO przeciw.

Posel Jacek Żalek z konserwatywnego skrzydła PO zapowiedział w rozmowie z PAP, że będzie przeciwny projektowi Kidawy-Błońskiej. "Ten projekt jest niestety projektem przypominającym ten SLD, a nie odpowiadającym próbie poszukiwania kompromisu, o ile w ogóle możliwy jest tutaj kompromis. Bo albo uznajemy, że prawo do życia jest nienaruszalne, albo nie" - powiedział. Żalek ocenił, że medycyna szybko się rozwija i w przyszłości najprawdopodobniej rozwiązany zostanie problem bezpłodności. "To jest kwestia czasu, kiedy in vitro, jako droga nieskuteczna przejdzie do historii" - stwierdził. Posel uważa, że najlepszym projektem w sprawie in vitro byłby ten zakazujący poczęcie dziecka tą metodą. "Nie może być tak, że dajemy życie odbierając inne życie" - podkreślił. Jak dodał, coraz więcej lekarzy wycofuje się z tej metody, dostrzegając jej minusy. Według niego, przeciwko projektowi Kidawy-Błońskiej może głosować od 60 do 80 posłów PO, którzy - jak mówił - "w głosowaniach dają wyraz przywiązania do wartości fundamentalnych, przede wszystkim prawa do życia". Żalek zaznaczył, że nie wyobraża sobie, aby podczas głosowania w Sejmie nad projektem Kidawy-Błońskiej wprowadzono dyscyplinę partyjną. "W kwestiach światopoglądowych kierujemy się własnym sumieniem" - dodał.

Utworzenie rejestru dawców komórek rozrodczych i zarodków, a także Polskiej Rady Bioetycznej, zakaz macierzyństwa surogacyjnego oraz handlu zarodkami - to niektóre z zapisów projektu ustawy o in vitro autorstwa m.in. Małgorzaty Kidawy-Błońskiej (PO), do którego dotarła PAP. Niewykluczone, że jeszcze w tym tygodniu projektem zajmą się władze klubu PO. Kidawa-Błońska ma nadzieję, że zaraz po tym, gdy kierownictwo klubu zatwierdzi projekt, trafi on do Sejmu i rozpoczną się prace nad nim w komisjach sejmowych. W projekcie mowa jest o "medycznie wspomaganey prokreacji" - przy zastosowaniu komórek rozrodczych i zarodków, która może polegać na: przeniesieniu męskich komórek rozrodczych do organizmu biorczyni (tzw. sztuczne unasiennienie) albo pozaustrojowym utworzeniu zarodków (zapłodnienie in vitro) i przeniesieniu ich do organizmu biorczyni. "Procedurę medycznie wspomaganey prokreacji podejmuje się mając na względzie przede wszystkim wskazania medyczne, bezpieczeństwo zdrowotne pacjentów oraz dobro dziecka" - czytamy w projekcie.

Zapisano tam, że z procedury "medycznie wspomaganej prokreacji" - w tym z in vitro - mogą skorzystać kobiety lub pary - niekoniecznie małżeństwa - w sytuacji, gdy w stosunku do jednej lub obojga tych osób stwierdzono "niezamierzoną bezdzietność". Zgodnie z projektem, "gromadzeniem, przechowywaniem i dystrybucją komórek rozrodczych oraz zarodków" mają zajmować się banki tkanek i komórek. Projekt dopuszcza mrożenie zarodków - jako metody ich przechowywania - zakazuje natomiast handlu komórkami rozrodczymi lub zarodkami. Projekt zakazuje ponadto niszczenia zarodków zdolnych do prawidłowego rozwoju oraz tworzenia zarodka z komórek rozrodczych dla celów badawczych lub naukowych. Zakazem objęte jest macierzyństwo surogacyjne (zajście w ciążę ze z góry powziętym zamiarem oddania urodzonego dziecka określonej osobie). Do projektu ustawy wpisano też zakaz ingerencji w genom ludzki w celach innych niż lecznicze, zakaz klonowania, jak również zakaz tworzenia chimer (organizmów powstałych z co najmniej dwóch zarodków) oraz hybryd (organizmów powstałych z połączenia ludzkich i zwierzęcych komórek rozrodczych). Projekt dopuszcza dawstwo komórek rozrodczych oraz zarodków pod warunkiem, że zostaną one przekazane anonimowej biorczynie. Jeśli pozostaje ona w związku małżeńskim, przekazanie zarodka musi nastąpić za zgodą jej męża. Kidawa-Błońska proponuje utworzenie centralnego rejestru dawców i biorczyń komórek rozrodczych oraz zarodków. W takim rejestrze zamieszczane byłyby m.in. dane osobowe biorczyń i dawców a także wykaz i charakterystyka komórek rozrodczych i zarodków "pobranych, przetworzonych, przechowywanych i zastosowanych w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji". Rejestr zawierałby także informacje o dacie urodzin, stanie zdrowia i płci każdego dziecka urodzonego w ramach medycznie wspomaganej prokreacji. Dane osobowe dotyczące dawców i biorczyń komórek rozrodczych (i zarodków) mają podlegać ochronie przewidzianej w przepisach o tajemnicy zawodowej i służbowej, a także dokumentacji medycznej. Za pisemną zgodą dawcy komórek rozrodczych lub zarodka, biorczynie (albo dziecko urodzone w efekcie dawstwa) będą mogli zapoznać się z informacjami z rejestru. Jednak informacje na temat stanu zdrowia dawcy oraz wyniki badań jakim był poddawany udostępniane będą jedynie w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia osoby urodzonej w efekcie dawstwa. Kwalifikacje zawodowe osób zajmujących się przeprowadzaniem zabiegów in vitro ma określić w rozporządzeniu minister zdrowia. Określić ma on też zasady i sposób informowania banków tkanek i komórek o "każdym przypadku zaistnienia istotnego zdarzenia niepożądanego lub reakcji niepożądanego w trakcie lub po zastosowaniu komórek rozrodczych lub zarodków u ludzi".

Projekt zakłada utworzenie podległego ministrowi zdrowia Centrum Organizacyjno-Koordynacyjnego do Spraw Medycznie Wspomaganej Prokreacji "PolART" z siedzibą w Warszawie. Do zadań Centrum należałoby m.in. prowadzenie ośrodków medycznie wspomaganej prokreacji, a także udzielanie zgody na wywóz i przywóz do Polski komórek rozrodczych czy zarodków, ale też działalność informacyjna i edukacyjna mająca na celu "upowszechniania leczenia niepłodności za pomocą procedur medycznie wspomaganej prokreacji".

Projekt przewiduje też utworzenie Polskiej Rady Bioetycznej - jako organu

opiniodawczo-doradczego przy premierze w zakresie m.in. embriologii, genetyki oraz biotechnologii. W projekcie zapisano kary dotyczące m.in. handlu zarodkami. Karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2 podlegać ma osoba, która przeprowadza testowanie zarodków w celu dokonania wyboru płci przyszłego dziecka - chyba, że wybór taki pozwala uniknąć ciężkiej choroby dziedzicznej. Za rozpowszechnianie ogłoszeń o odpłatnym zbyciu, nabyciu komórki rozrodczej lub zarodka grozić będzie grzywna, kara ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności (do roku). Projekt zakazuje także macierzyństwa surogacyjnego pod groźbą 2 lat więzienia. Za umyślne niszczenie zarodków zdolnych do prawidłowego rozwoju grozić ma kara więzienia od 3 miesięcy do 5 lat. Kara więzienia do lat 3 ma grozić temu, kto tworzy zarodek z ludzkich komórek rozrodczych dla celów badawczych lub naukowych. Stosowanie rozrodu wspomaganego medycznie w celu sklonowania człowieka podlegać ma karze więzienia do 5 lat. W projekcie nie ma mowy o refundacji in vitro z budżetu państwa. "Refundacja to jest następny krok. Jeżeli określimy, na jakich zasadach w Polsce jest stosowane in vitro, że są kliniki, które mają certyfikaty, pozostają pod specjalną kontrolą, to wtedy z czystym sumieniem możemy mówić o dalszym kroku, czyli o refundacji, która będzie zależna od zasobności budżetu. Nie można dawać pieniędzy, kiedy nie jest uporządkowany system. Chodzi o to, żeby ludzie, którzy decydują się na in vitro, czuli się bezpiecznie" - powiedziała PAP Kidawa-Błońska. Politycy PO są podzieleni w kwestii in vitro. Kidawa-Błońska projekt w sprawie in vitro przygotowała już w ubiegłej kadencji, a wtedy konkurencyjny projekt ustawy w tej sprawie zgłosił obecny minister sprawiedliwości Jarosław Gowin. Według projektu Gowina in vitro byłoby dostępne tylko dla małżeństw, projekt ten nie przewiduje też mrożenia zarodków (proponował, by można było wytwarzać ich maksymalnie dwa, ale pod warunkiem, że oba miałyby być implantowane). W połowie kwietnia br. Jarosław Gowin zapowiedział, że jeśli do Sejmu trafi projekt Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, to złożony zostanie także drugi projekt - jego autorstwa.

Pose Jacek Jędrzejko z konserwatywnego skrzydła PO zapowiedział w rozmowie z PAP, że będzie przeciwny projektowi Kidawy-Błońskiej. "Ten projekt jest niestety projektem przypominającym ten SLD, a nie odpowiadającym próbie poszukiwania kompromisu, o ile w ogóle możliwy jest tutaj kompromis. Bo albo uznajemy, że prawo do życia jest nienaruszalne, albo nie" - powiedział. Jędrzejko ocenił, że medycyna szybko się rozwija i w przyszłości najprawdopodobniej rozwinięty zostanie problem bezpłodności. "To jest kwestia czasu, kiedy in vitro, jako droga nieskuteczna przejdzie do historii" - stwierdził. Pose uważa, że najlepszym projektem w sprawie in vitro byłby ten zakazujący poczęcie dziecka tą metodą.

"Nie możemy być tak, że dajemy życie odbierając inne życie" - podkreślił. Jak dodał, coraz więcej lekarzy wycofuje się z tej metody, dostrzegając jej minusy. Według niego, przeciwko projektowi Kidawy-Błońskiej mogłoby głosować od 60 do 80 posłów PO, którzy - jak mówi - "w głosowaniach dają wyraz przywiązania do wartości fundamentalnych, przede wszystkim prawa do życia". Jędrzejko zaznaczył, że nie wyobraża sobie, aby podczas głosowania w Sejmie nad projektem Kidawy-Błońskiej wprowadzono dyscyplinę partyjną. "W kwestiach światopoglądowych kierujemy się własnym sumieniem" - dodał. Szef klubu PO Rafał Grubiński powiedział w środę dziennikarzom, że przy sprawach światopoglądowych w klubie PO stara się nie wprowadzać dyscypliny głosowania. "W sprawach

światopoglądowych ani nie przewidujemy żadnych zapisów regulaminowych, ani nie mamy zamiaru wprowadzać dyscypliny na zasadzie jakiejś stałej umowy" - zaznaczył Grupiński.

Źródło, PAP Za: Wiara.pl i rodzinakatolicka.pl